

Rozważania o Europie



East-Central Europe in European History. Themes & Debates, red. Jerzy Kłoczowski, Hubert Łaskiewicz, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2009

Europa Środkowa, Środkowo-Wschodnia, Środkowa i Wschodnia (sam termin budzi wątpliwości i spory; dla uproszczenia będę w miarę konsekwentnie posługiwać się pojęciem Europa Środkowa, choć autorzy

omawianego tomu używają całego szeregu określeń) intryguje i skłania do refleksji – dotyczy to zwłaszcza ludzi, którzy w wyniku dziejowych burz lub z własnego wyboru spędzili część życia „na Wschodzie”, a część „na Zachodzie”. Ta „druga Europa”, „młodsza Europa”, „Zachód porwany” to tylko kilka terminów, które za sprawą literatury przedmiotu przeszły już do klasyki. Dlaczego fascynuje? Może z powodu nieokreślonych granic? Norman Davies umieścił w swojej *Europie* wiele mówiącą mapę naszego kontynentu z nakreślonymi wszystkimi liniami podziału, które służyły (lub mogłyby posłużyć) do rozgraniczenia Europy Wschodniej i Zachodniej. Doliczył się sześciu, co wskazuje, jak niejednoznaczne są te kategorie.

Może fascynuje z powodu złożonej tożsamości lub trudnej historii? Odpowiedzi na to i inne pytania próbowała znaleźć grupa historyków i politologów, których wspólne dzieło wydał – *nomen omen* – Instytut Europy Środkowo-Wschodniej z Lublina. Polscy wydawcy rzadko mogą pochwalić się tak doborowym gronem autorów z kraju i z zagranicy. Wśród pierwszych trzeba wymienić Adama Daniela Rotfelda, Władysława Bartoszewskiego, Henryka Samsonowicza i oczywiście współredaktora tomu – Jerzego Kłoczowskiego; wśród drugich Zbigniewa Brzezińskiego, Timothy Snydera, Mykołę Riabczuka oraz – może mniej znanych w naszym kraju, ale zasługujących na uznanie zarówno z powodu ich działalności naukowej, jak i sympatii dla Polski i Europy Środkowej – Georges’a-Henriego Soutou (Paryż) i Michaiła Kirsienkę (Kijów). W tym zacnym gronie znaleźli

się też nieliczni przedstawiciele młodego pokolenia (jak Tomasz Kapuśniak).

Książka jest podzielona na pięć części. W pierwszej przypomniano główne debaty na temat koncepcji Europy Środkowej; w drugiej przedstawiono dzieje regionu w wiekach średnich; trzecia ukazuje formowanie się środkowoeuropejskich wspólnot narodowych; czwarta skupia się na tragicznych wydarzeniach XX wieku; ostatnia przedstawia współczesne problemy i wyzwania, jakie pojawiły się po upadku systemu dwubiegunowego.

Europa jako pojęcie geograficzne istniała już w starożytności i w wiekach średnich; w szerszym znaczeniu, jako pewna wspólnota, zaistniała dopiero w XVI wieku. Tymczasem około 1000 roku w Europie zjawili się „nowi” – narody Europy Środkowej. Zintegrowały się one ze światem łacińskim w przeciwieństwie do swoich wschodnich i południowoschodnich sąsiadów; stały się w ten sposób pograniczem świata średniowiecznego. Nowe kraje włączyły się do zachodniochrześcijańskiej wspólnoty za sprawą rozwoju obopólnych kontaktów, potrzeb gospodarczych państw zachodnich, wreszcie atutów, jakie dawało średniowiecznym władcom chrześcijaństwo.

Kraje Europy Środkowej charakteryzowały specyficzne cechy. Rozwój i modernizację zawdzięczały w istotnym stopniu wewnętrznej kolonizacji (osadnicy z Europy Zachodniej), co zaowocowało między innymi zróżnicowaniem etnicznym. W państwach tych wykształciła się silna i liczna szlachta, ciesząca się autonomią. Europa Środkowa stanowiła w podwójnym sensie peryferie – zarówno wobec Europy Zachodniej,

jak i z czasem wobec Rosji. Ostatecznie została włączona w skład otaczających ją imperiów. Wraz z rozbiorami Rzeczypospolitej pojęcie Europy Środkowej straciło na znaczeniu. W tym okresie w regionie miało miejsce burzliwy proces kształtowania się narodów. Dużą rolę odegrała tu kultura – ważny element ludu-narodu (*nation-people*), zasadniczo odmiennego od francuskiego modelu państwa narodowego (*État-nation*). To w Polsce, czy może raczej w dawnej Rzeczypospolitej, pojawił się pierwszy poeta narodowy – Adam Mickiewicz. Z czasem sąsiadujące narody również doczekały się swoich wieszczów. Szczególnie przychylnie warunki do rozwoju tożsamości narodowej istniały w drugiej połowie XIX wieku w imperium Habsburgów, choć ich panowanie zadowalało tylko niektóre narody (Czesi), podczas gdy inne bardziej zdecydowanie dążyły do niezależności (Polacy).

Po I wojnie światowej Europa Środkowa odrodziła się, ale nowe kraje traktowano jak nierównoprawnych partnerów. Dlatego mocarstwa zachodnie tak łatwo przystały na pakt monachijski. Sąsiedztwo dwóch totalitarnych systemów zaowocowało wkrótce różnymi konsekwencjami (hitlerizm przyniósł Polsce brutalną okupację, Słowacji – pewną formę państwowości). Już przed II wojną światową większość krajów środkowoeuropejskich przyjęła autorytarną, jeśli nie totalitarną (Łotwa) formę rządów. Wiele z nich z sympatią spoglądało na nazistowskie Niemcy. Dzieje regionu w okresie międzywojennym w pewnym stopniu tłumaczą, dlaczego Stany Zjednoczone i Wielka Brytania z taką łatwością zgodziły się na ustanowienie w tej części Europy

radzieckiej strefy wpływów; oba mocarstwa nie przypuszczały jednak, że doprowadzi to do zasadniczego podziału kontynentu. Półwieczne podporządkowanie ZSRR, jak i wcześniejsza historia Europy Środkowej (słaby rozwój miast i klasy średniej) tłumaczą do dziś widoczne zapóźnienie rozwojowe. „Zimna wojna” sprawiła, że pojęcie Europy Środkowej ponownie straciło rację bytu; zastąpiła je Europa Wschodnia. Państwa zachodnie podejmowały pewne próby zmiany sytuacji (wsparcie udzielone Jugosławii, proces KBWE), ale zasadniczo jawiła się ona jako wyrzut sumienia za Monachium, za Jałtę – wyrzut, o którym lepiej zapomnieć. W efekcie Europa Zachodnia i EWG stały się synonimem całej Europy.

Po przemianach 1989 roku rozpoczął się „powrót do Europy” państw środkowoeuropejskich. Były one – i są do dziś – nieznane szerzej na Zachodzie. Postrzegano je jako peryferie. Paradoksem jest, że najbardziej znani przedstawiciele nauki i kultury narodów Europy Środkowej to ci, którzy opuścili swoje kraje: Joseph Conrad, Eugène Ionesco to klasycy; Adam Mickiewicz czy Mychajło Hruszewski – przedstawiciele lokalnego folkloru. Początkowo nie wróżyono „nowym” sukcesu. Jeśli udało im się przystąpić do Unii Europejskiej, to dlatego, że – inaczej niż na Bałkanach czy na obszarze poradzieckim – państwa Europy Środkowej potrafiły ochronić świeżo zdobytą demokrację, zachować stabilność wewnętrzną i pokojowe relacje z sąsiadami. Mimo to integracja z Unią nie przebiegała bez problemów. Przypominała klasyczny proces imperialnej ekspansji – Unia zmusiła przyszłe kraje członkowskie do przyjęcia

europijskich standardów, choć głównym argumentem był nie bezpośredni przymus, a pomoc finansowa. Oczekiwano też, że „nowi” będą wiernie naśladować Europę Zachodnią – popierać laicki model państwa i krytykować Stany Zjednoczone. Tymczasem kraje środkowoeuropejskie poszły inną drogą, co u progu zjednoczenia Europy zrodziło wiele nieporozumień.

Omawiana publikacja bez wątpienia potwierdza pozycję polskich nauk historycznych czy przynajmniej środowiska skupionego wokół Jerzego Kłoczowskiego w Europie. Świadczy o tym zarówno najwyższej jakości grupa ekspertów, jaką udało się zebrać, jak i fakt, że dla niejednego z nich – o czym otwarcie piszą – twórczość dyrektora Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej jest pewnym wyznacznikiem jeśli chodzi o historię regionu. Jednocześnie książka budzi zastrzeżenia. Składają się na nią trzydzieści trzy teksty. Nie tworzą one zwartej całości – ani pod względem formalnym, ani merytorycznym. Część z nich dotyczy całego regionu, część konkretnych zagadnień (tekst Ihora Skoczylasa o archidiecezji kijowskiej w wiekach XVII-XVIII, która skutecznie łączyła dziedzictwo Wschodu i Zachodu). Jeszcze inne po części zgodnie z tytułem zajmują się mniej historią, a bardziej historiografią, literaturą przedmiotu (rozdział Andrija Portnowa o „zachodnich kategoriach” w poradzieckiej historiografii ukraińskiej). Niektóre teksty to obszerne, interesujące studia (rozdział Jerzego Wyrozumskiego o Kazimierzu Wielkim, który choć działał na rzecz westernizacji Polski, to na płaszczyźnie geopolitycznej pchnął ją na

wschód), inne są bardziej powierzchowne (rozdział Tomasza Kapuśniaka o Europie Wschodniej w międzynarodowym porządku po zimnej wojnie) czy lakoniczne (esej Jacques’a Le Goffa liczy niecałe trzy strony, Zbigniewa Brzezińskiego – niecałe dwie). Co najmniej jeden rozdział to jedynie wygłoszone i spisane, a w efekcie dość dygresyjne wystąpienie (Władysław Bartoszewski). Wreszcie trzeba odnotować, że niektóre materiały ukazały się już wcześniej w druku, co dodatkowo przyczynia się do pewnej niespójności dzieła; dobrze ilustruje to zwłaszcza tekst Jerzego W. Borejszy o trzech formach totalitaryzmu (faszizm, nazizm, komunizm), w którym tytułowa Europa Środkowa jest właściwie nieobecna. Jednym z efektów takiej konstrukcji są nieuniknione w tej sytuacji powtórzenia.

Istotną słabością publikacji jest fakt, że autorzy nawet nie próbują podjąć systematycznej próby zdefiniowania obszaru badań. Książka skupia się na Rzeczypospolitej Obojga Narodów i jej następcach, Czechach oraz Węgrzech. Autorzy poszczególnych rozdziałów to Polacy, Czesi, Węgrzy, Ukraińcy, Niemcy, Francuzi i Żydzi. Najpełniej Europę Środkową definiuje chyba Andrzej Mencwel, określając ją jako obszar leżący między etnicznymi ziemiami niemieckimi i rosyjskimi, obejmujący Estonię, Łotwę, Litwę, Polskę, Białoruś, Ukrainę, Czechy, Słowację, Słowenię, Chorwację, Rumunię i Mołdawię, choć Antoine Marès zalicza do niej również Finlandię, Albanii i byłą Jugosławię. Henryk Samsonowicz zdaje się jednak sugerować, że granice regionu wyznaczało

chrześcijaństwo łacińskie – zatem kraje prawosławne doń się nie zaliczały. Sytuację dodatkowo komplikuje stosowanie różnych pojęć na określenie tematu badań: Europa Środkowa, Środkowo-Wschodnia, Europa Wschodnia, Europa średnicowa (*Europe médiane*), oraz przywoływanie innych, jak niemiecka *Mitteleuropa* i jej warianty (*Ostmitteleuropa*, *Westmitteleuropa* i *Südmitteleuropa*), amerykańska *East Central Europe*. To wszystko nie ułatwia zrozumienia problemu.

Ostatni problem to kwestie językowe. Praca została wydana po angielsku i francusku, choć dla niektórych autorów nie są to języki ojczyste, co niestety widać; nie wiadomo tylko, czy zawinili autorzy, czy tłumacze. I tak w angielskim tekście Wyrozumskiego mowa jest o Pomorzu Gdańskim i Ziemi Dobrzyńskiej zamiast o *Gdańsk Pomerania* i *Dobrzyń Land*. Kanadyjski teolog ukraińskiego pochodzenia Peter Galadza stał się na powrót Petrem Gaładzą (Ihor Skoczylas). W tekście Antoniego Cetnarowicza *Головна Руська Рада* to w angielskiej transkrypcji *Hołowna Ruśka Rada* zamiast *Holovna Ruska Rada*. Niejednokrotnie w książce można spotkać się ze stwierdzeniem, że we wczesnym średniowieczu istniała Rosja (*Russia*), choć wiadomo, że chodzi o Ruś; fakt, że na Zachodzie do dziś często myli się bądź utożsamia te dwa pojęcia, to istotny sukces rosyjskiej polityki historycznej. Tu i ówdzie pojawia się też wzmianka, że była to Ruś Kijowska – *Russie de Kiev*, choć nie wiadomo, czemu nazwa tego miasta została zaczerpnięta z języka rosyjskiego, a nie z ukraińskiego (*Kyiv*).

Mimo tych zastrzeżeń książka z pewnością zaciekawi wszystkich interesujących się dziejami naszej części Europy, choć mniej jako usystematyzowany przewodnik po tej tematyce, a raczej jako zbiór samodzielnych – często bardzo dobrych – tekstów.

Andrzej Szeptycki

